


Stefan

Gazetka szkolna | LO im. Stefana Żeromskiego w Zawierciu



**BMX – „Mały rowerek”
czy pasja życia?**

Publikacja jest współfinansowana przez Szwajcarię w ramach szwajcarskiego programu współpracy z nowymi krajami Unii Europejskiej.

Oddajemy w Państwa ręce pierwszy numer gazetki szkolnej wydanej w ramach projektu „Młodzieżowa Akademia Obywatelska”, realizowanego przez Centrum Inicjatyw Lokalnych. W projekcie bierze udział 10 szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z terenu powiatu zawierciańskiego, a z każdej z nich – 6 uczniów. Projekt jest współfinansowany przez Szwajcarię w ramach szwajcarskiego programu współpracy z nowymi krajami członkowskimi Unii Europejskiej. Potrwa on do końca września 2014 roku.

W ramach projektu w maju i czerwcu bieżącego roku odbyły się dwie edycje warsztatów dziennikarskich, spotkanie z dziennikarzem Michałem Olszańskim, a uczniowie intensywnie pracowali przy tworzeniu tekstów i zdjęć do gazetki szkolnej. Efekt tych prac znajduje się na najbliższych kilku stronach.

Jest to gazetka tworzona przez ludzi młodych – uczennice i uczniów gimnazjów i liceów, którzy swoją przygodę z dziennikarstwem zaczynają lub zaczęli niedawno. Jest ona nie tylko uwieńczeniem pierwszego etapu projektu i zdobytych w nim pierwszych szlifów dziennikarskich, ale i kolejnym etapem – niezadko prowadzonym metodą prób i błędów – nauki tego zawodu.

Pierwszy numer gazetki szkolnej „Stefan” obfituje w artykuły o różnorodnej tematyce. Zaczynamy od uczniowskich pasji – w rubryce tej znajdziemy artykuł o fotografii wzbogacony licznymi (i pięknymi) zdjęciami jego autorki oraz tekst i wywiad o jeździe na rowerze zwanym BMX. Nie tylko do miłośników zwierząt skierowany jest natomiast artykuł o adopcji psów – dowiemy się z niego, jakie są procedury związane z przegarnięciem bezdomnego zwierzęcia ze schroniska. W tekstach uczniów znajdziemy także sprawozdanie z odbywającego się rokrocznie w Katowicach wydarzenia o nazwie Street Art Festiwal oraz zachętę do zwiedzenia Francji i poznania jej kultury.

Dziennikarstwo to niełatwe zajęcie. Jednak ważniejsze od stopnia trudności jest to, co lubimy robić. To, co nas rozwija, motywuje i mobilizuje – to, co pozwala wykorzystać nasze talenty. Wtedy praca jest również przyjemnością. Takich doświadczeń związanych z dalszą działalnością dziennikarską życzymy uczestnikom projektu oraz czytelnikom ich tekstów, teraz już oddając głos młodym adeptom pióra, a raczej klawiatury.

SPIS TREŚCI

- 3 **Fotografia jako sposób na przyszłość oraz wyrażanie siebie**
Nikola Niepsuj • O wzroście popularności fotografii w ostaniach latach
- 5 **„Do serca przytuł psa”**
Beata Markisz • O działalności myszkowskiej Fundacji Pomocy bezdomnym zwierzętom
- 6 **BMX – „Mały rowerek” czy pasja życia?**
Patrycja Widawska • BMX – mały, sprytny, niezwykle stylowy i budzący wiele kontrowersji
- 9 **Magia Francji**
Anna Karolska • O kulturze, przesądach i „pozornym szaleństwie”
- 11 **Katowice Street Art Festival**
Kaja Górską • Sztuka ulicy nadająca miastu charakter

Wydawca:



Adres redakcji:

Centrum Inicjatyw Lokalnych
 ul. Wierzbowa 16/18,
 42-400 Zawiercie
 tel. 32 670 20 14,
 e-mail. cil@cil.org.pl
 Biuro: ul. Senatorska 14,
 42-400 Zawiercie

Gazetę przygotował zespół w składzie:

Małgorzata Zrebny, Anna Karolska,
 Beata Markisz, Patrycja Widawska,
 Nikola Niepsuj, Przemysław
 Wojtysiak, Kaja Górską
 Redakcja i korekta: Remigiusz Okraska
 Skład: Bartłomiej Mortas
 Na okładce: Aleksander Wyderka



Przeznacz 1% podatku
KRS 0000215720

FOTOGRAFIA JAKO SPOSÓB NA PRZYSZŁOŚĆ ORAZ WYRAŻANIE SIEBIE

Nikola Niepsuj



Piękno kryje się w każdym elemencie naszego życia. Niezależnie od miejsca, czasu czy pogody możemy w otaczającym nas świecie odnaleźć coś niezwykłego. Często zjawiska lub przedmioty są według nas na tyle niezwykłe, że warto je uwiecznić. Istnieje kilka sposobów, aby zachować te niesamowite rzeczy czy chwile na wieki. Jeden z nich jest przeznaczony dla osób o ponadprzeciętnych uzdolnieniach – chodzi tu o malowanie. Wraz z rozwojem techniki pojawiły się jednak narzędzia zastępujące malowanie czy rysowanie. Są

też o wiele prostsze formy – mowa tu o kamerze i oczywiście o aparacie.

Fotografia to dziedzina sztuki, która jest coraz częściej obecna w naszym życiu. Jeszcze pięćdziesiąt lat temu tylko nieliczni mieli możliwość robienia zdjęć. Dziś jest to o wiele prostsze. Sklepy z roku na roku oferują nam coraz to nowszy, bardziej dopracowany fotograficzny sprzęt. Jest on dostosowany do różnicujących możliwości finansowych kupującego, a także dopasowany do poziomu zaawansowania fotografującego.

Z każdym rokiem przybywa ludzi chcących wyrazić swoje poglądy i uczucia poprzez różnorodne formy sztuki. Duży odsetek ludzi przybywających do artystycznego świata to młodzież, przed którą świat staje otworem i rysuje piękne perspektywy. Dla młodych ludzi wychodzących z zasady „Dla chcącego nic trudnego” ścieżka kariery związanej z fotografią i ich własnym rozwojem staje się dość szeroka.

Niestety wielu z nich wydaje się, że posiadanie aparatu to połowa sukcesu.

Nic bardziej mylnego. To nie jest nawet jedna dziesiąta! Musimy pamiętać, że aparat jest tylko narzędziem, martwym w dodatku. To my, osoby posługujące się aparatem, jesteśmy twórcami, artystami. To my wiemy, kiedy wyjąć nasz „magiczny” przyrząd z torby i kiedy nacisnąć przycisk. Jesteśmy panami samych siebie i swojej twórczości.

Jednym z pytań nurtujących nas już od najmłodszych lat jest to: „Kim będę w przyszłości?”. Boimy się głównie tego, że codzienne życie zamieni się w nieprzyjemną rutynę, czego chyba każdy z nas chciałby uniknąć. Ktoś kiedyś powiedział, że „jeśli nie chce nam się pracować, powinniśmy robić to, co kochamy”. To stwierdzenie powinno stanowić dla nas koronny argument i punkt zaczepienia. Nie bójmy się dążyć do celu. Nie miejmy natłoku postanowień w danym momencie. Osiągajmy cele i wybierajmy kolejne. Dobrze jest mierzyć wysoko, ale musimy znać granice samych siebie i wiedzieć, które cele są dla nas. Jesteśmy w o wiele lepszej sytuacji niż nasi dziadkowie czy nawet rodzice. Mamy możliwości, których oni nie posiadali.

Nie mówię nawet o sprzęcie. Mówię o konkursach i możliwościach rozwoju. Zaczynają się one już od szczebla szkolnego, a kończą na światowym (m.in. Google Photography Prize, Viva! Photo Awards czy World Press Photo...). Kiedyś czytając o takich formach rozwoju uśmiechałam się i pukałam w głowę, zadając sobie pytanie „Ja mam wziąć udział w światowym konkursie?”... Nie mieściło mi się to w głowie, jednak zdecydowałam zmienić swój stosunek i zaczęłam zadawać sobie inne pytanie „Jeśli nie ja, to kto?”.

Oprócz różnorodnych konkursów młodzi fotograficy mogą zakładać blogi lub publikować swoje prace na portalach poświęconych ich pasji.

Jeśli fotografia lub inna dziedzina jest czymś, co chcesz robić, to nie siedź, nie myśl za dużo, tylko działaj! Zostań podróżnikiem odkrywającym i poszukującym w życiu swojego „ja”. Bo „Fotografia jest jak podróże – jest wiele do zobaczenia”. Już teraz spraw, aby nadchodzące jutro stało się czymś niesamowitym, bo wszystko zależy właśnie od Ciebie! //



„DO SERCA PRZYTUL PSA”

Beata Markisz

W Myszkowie działa Fundacja Pomocy bezdomnym zwierzętom „Do Serca Przytul Psa”, a ogłoszenia o zwierzętach do adopcji można znaleźć na stronach internetowych: www.facebook.com/PomozPrzytulPokochajPupila lub www.facebook.com/doserca.psa. Znajdują się tam informacje o pupilu wraz ze zdjęciem psiaka oraz danymi kontaktowymi tymczasowego opiekuna.



Wybór odpowiedniego psa to podstawa pomyślnej adopcji! Wybór jest bardzo duży: są to małe, duże, rasowe, kundelki, szczeniaki i dorosłe pieski. Jedne są bardziej kontaktowe, inne bardziej niezależne. Kluczem do odpowiedniego dopasowania czworonożca są fizyczne i psychiczne warunki, które możemy mu zaoferować. Jeśli na stronie internetowej jest piesek, który przykuł Twoją uwagę... to zadzwoń pod wskazany numer telefonu i umów się na spotkanie z opiekunem, który podpowie ci, czy to wybór odpowiedni

do twoich możliwości, ponieważ on dokładnie zna charakter, temperament i poziom aktywności pupila.

ROZMOWA Z PREZES FUNDACJI „DO SERCA PRZYTUL PSA”

► **Ilu bezdomnych pupili jest pod opieką Fundacji „Do Serca Przytul Psa” w Myszkowie?**

► **Patrycja Góra:** Pod opieką Fundacji znajduje się obecnie 15 bezdomnych psów, w tym 5 z nich pochodzi ze zlikwidowanego schroniska w Myszkowie

– niewidomy Bruno, Aster, niewidomy Nako, Warka i Bafi.

► **Wiadomo mi, że zwierzęta przyjęte do Państwa przechodzą pewne zabiegi... Mogłaby Pani powiedzieć, na czym one polegają?**

Psy będące pod naszą opieką są odrobaczane, szczepione, zabezpieczane przeciw kleszczom i pchłom oraz zchipowane. Suczki są wysterylizowane, a w przypadku adopcji szczeniaka zostaje wystawione skierowanie na darmową sterylizację.

► Jak często dochodzi do pomyślnej adopcji pupili?

► W 2012 roku znaleźliśmy domy dla 144 psów (w tym udało się znaleźć 55 właścicieli zaginionych psiaków) oraz dla 45 ze zlikwidowanego schroniska w Myszkowie. W 2013 roku do dnia dzisiejszego (tzn. do maja 2013 roku) udało nam się znaleźć domy dla 68 psiaków.

► Jak wygląda proces adopcyjny psa?

► Adopcja psa to sprawa bardzo indywidualna. Najważniejsze jest, żeby znaleźć psa odpowiedniego dla osoby, która chce go adoptować. Przed adopcją informujemy nowych opiekunów o okresie aklimatyzacji i początkowych kłopotach z psem. Następnie, jeśli jest taka potrzeba, przeprowadzamy wizytę adopcyjną, często z psiakiem, aby nowi właściciele mogli go zobaczyć „na żywo”. Gdy już dochodzi do adopcji, w tym samym dniu podpisujemy umowę adopcyjną, w której zawierają się podstawowe warunki utrzymania psa. Często odwiedzamy później naszych pupili lub otrzymujemy zdjęcia z nowego domku.

Pupil zabrany ze schroniska jest prawdopodobnie po przejściach. Dlatego często ta miłość to trudne uczucie. Należy starać się przełamać jego nieufność, lęk i niepewność, a zdarza się, że i ukoić skrzywdzoną zwierzęcą duszę. Często nie znamy przeszłości adoptowanego psa, nie wiemy również, jakich urazów doznał ze strony ludzi i innych zwierząt, a przecież to te doświadczenia ukształtowały jego charakter i stosunek wobec innych. Wiele zaadoptowanych psów bardzo szybko przystosowuje się do domowych warunków. Trzeba starać się okazywać im jak najwięcej miłości i czułości. Psi czy koci przyjaciel znalazłszy nową, kochającą rodzinę, zapewne będzie wdzięczny i oddany opiekunowi do końca życia.

Dopóki nie byłeś w schronisku i nie widziałeś codziennego życia bezdomnych zwierząt, prawdopodobnie możesz nie zrozumieć, jak ważne są dla nich adopcja i nowy dom. ☘

BMX – „MAŁY ROWEREK” CZY PASJA ŻYCIA?

Patrycja Widawska

Większość społeczeństwa podając przykład dyscypliny sportowej wspomina o piłce nożnej, siatkówce czy lekkoatletyce. Jednak mało kto wykazuje znajomość dziedziny sportu, która coraz bardziej zaczyna pochłaniać miłośników aktywnej formy wypoczynku, głównie młodzież. Czym zatem jest ten sport tajemniczy, aczkolwiek znany większości z nas? Mowa oczywiście o BMX-ie.



BMX to Bike Moto X, czyli rower wyścigowy. Mały, sprytny, niezwykle stylowy i budzący wiele kontrowersji. Przecież to „mały rowerek dla dzieci”, jak uważa wiele osób. W żadnym wypadku! Ten na pierwszy rzut oka nieskomplikowany zbudowany pojazd stanowi dla wielu fanatyków jazdy wyczynowej część życia, a nawet i jego istotę. Coraz częściej młodzi ludzie, w większości chłopcy, odrzucają w kąt piłki i inne akcesoria sportowe, prosząc rodziców o to niewielkie чудо. Wielu dorosłych również wyznaje żarliwą miłość wobec jazdy na BMX-ie, bowiem jest to sport intrygujący,

oryginalny i przede wszystkim niezwykle trudny. Nie od dziś wiadomo, że człowiek uwielbia mierzyć się z czymś, co wymaga ogromnej determinacji.

Jazda na BMX-ie polega na wykonywaniu wszelkich tricków w powietrzu, na powierzchni płaskiej czy specjalnych przeszkodach. Jest to sztuka niełatwa, wymagająca odpowiedniej sprawności fizycznej, a także ogromnej cierpliwości i – co w zasadzie najważniejsze – chęci do jazdy. Nie osądzajmy więc tych, którzy uprawiają tę dziedzinę sportu, zanim wcześniej sami się z nią nie zmierzmy, albo chociaż

dobrze nie zapoznamy w sposób bierny. Pozwólmy zatem BMX-owi wejść w szeregi powszechnie znanych i szanowanych dyscyplin sportowych naszego kraju. Niech „mały rowerek” stanie się pasją większej ilości osób.

ROZMOWA O BMX

► **Twoją pasją jest BMX. Co charakteryzuje ten rodzaj roweru?**

► **Aleksander Wyderka:** Rower typu BMX to rower o kołach o średnicy 20 cali. Jest on mniejszych rozmiarów niż normalne rowery do jazdy po ulicy. Nie posiada przerzutek, zazwyczaj także hamulca, a przeznaczony jest do jazdy wyścynowej.

► **Jazda na BMX-ie ma kilka odmian. Czym one się cechują i którą Ty preferujesz?**

► Jazda na BMX-ie dzieli się na pięć stylów: vert, dirt, street, flatland i park. Każdy z nich polega na wykonywaniu różnych tricków, charakterystycznych dla danego stylu. Jazda we flatlandzie polega na wykonywaniu sekwencji na powierzchni płaskiej, na której niepotrzebne są żadne przeszkody. Jazda na dirtcie polega na jeździe na usypanych „hopkach” z piachu lub ziemi. Vert to pionowe rampy. Streetowa jazda polega na poruszaniu się rowem po mieście i pokonywaniu przeszkód typu murki, rurki, barierki, schody. Natomiast park to jazda po odpowiednio ustawionych przeszkodach przystosowanych do roweru, rolki czy deskorolki. Jazdę



parkową można łączyć z innymi stylami, jest najbardziej różnaita i cieszy się największą popularnością. Moimi ulubionymi stylami jazdy są park i street, który tak naprawdę preferuję nie mając innego wyboru, ponieważ Zawiercie umożliwia mi jazdę tylko w tych stylach. Zawsze jednak fascynowałem się rowerami „pływającymi” po zimnych, piaskowych skoczniach, które widziałam na editach – filmikach promujących riderów. Miałem okazję spróbować tego w Częstochowie, Rewalu i innych miastach. Strasznie spodobała mi się taka jazda i chciałbym móc robić to na

co dzień, bo fascynuję się filmami, gdzie riderzy latają na dirtach.

► **Dlaczego to właśnie BMX stał się częścią Twojego życia i komu lub czemu zawdzięczasz swoją miłość do tego hobby?**

► Na rowerze jeżdżę drugi rok. Posiadam go od 2010 roku, ale przez ponad rok leżał zakurzony w garażu, później służył mi do przemieszczania się, ale kiedy kuzyn pokazał mi, do czego tak naprawdę służy BMX, zainteresowało mnie to i złapałem tzw. zajawkę. Jednak na wstępie mojej BMX-owej przygody



złamałem ramę i znowu nie miałem możliwości jazdy. W sierpniu 2011 roku sklep rowerowy „Manifest” zaproponował mi ramę z dużym rabatem, tata dorzucił trochę pieniędzy i wróciłem na rower, zacząłem robić pierwsze „180” (trick rowerowy, który polega na obrocie roweru w powietrzu o połowę, czyli 180 stopni). Zajawka nie ustaje do dziś. Rower nie jest dla mnie przedmiotem do lansowania się i tandetnego popisywania. Jest on moją pasją. Pierwsze tricki zacząłem robić w zeszłe wakacje i od tamtej pory zakochałem się w tym, co robię. Interesuję się editami, nowymi trickami znajomych, a jazda na rowerze sprawia mi ogromną przyjemność i myślę, że właśnie o to w tym chodzi.

► **BMX często kojarzy się ludziom z pojęciem „małego rowerka”. Jakie to odniesienie do rzeczywistości?**

► Rowery wyczynowe to nie tylko rowery BMX, to także MTB, XC itp., które są jednak ciężkie i trudno się nimi manewruje. Według mnie najlepszą frajdę dają akrobacje wykonywane na rowerze, na którym robi się je z łatwością. BMX jest lekki, stosunkowo mały i niezwykle zwinny, dlatego idealnie służy do akrobacji i wykonywania tricków i lepiej się z nich ewakuuje. BMX jest zatem najlepszy dla tych, którzy lubią nie tylko jeździć, ale także „kombinować” na rowerze.

► **Masz 16 lat – nie wydaje Ci się, że jesteś już za duży na tę pasję?**

► Znam mnóstwo riderów, moich kolegów czy kuzyna, którzy są pełnoletni, a nadal jeżdżą na BMX-ie. Tak naprawdę największe sukcesy w tej jeździe osiąągają właśnie starsze osoby, w wieku 17-18 lat, które mają najwięcej siły i energii. A poza tym, gdy kocha się coś robić, wiek nie ma absolutnie żadnego znaczenia.

► **Co najlepszego dla Ciebie jest w BMX-ie?**

► W BMX-ie najlepsze są dla mnie spotkania ze znajomymi, którzy jeżdżą razem ze mną. Inni ludzie wychodzą zabawić się w inny sposób, a my idziemy na miasto jadąc, dzielimy się wrażeniami, wspólnie uczymy nowych doświadczeń i tricków. Jest to wspaniałe móc z kimś podzielić się swoją radością, a także mieć znajomych, którzy rozumieją to, co czujesz.

► **Gdybyś miał polecić ten rodzaj roweru innym, to jak zrobiłbyś to?**

► BMX-a polecam wszystkim, i starszym i młodszym. Uważam, że młodzież

i dorosłe osoby będą potrafiły więcej się nauczyć ze względu na siłę i dojrzałość, która powoduje, że są w stanie na stałe zakochać się w tej pasji. Natomiast dzieci, które dopiero próbują wszystkiego, mogą znudzić się BMX-em i porzucić go, a poza tym nie mają jeszcze odpowiednich warunków fizycznych. Choć uważam, że jednak warto mając nawet te 10 lat spróbować tego hobby, bo może ono zapalić się w nas na dobre, albo po prostu nie przyjąć się, a wtedy możemy poczekać aż staniemy się starsi i spróbować raz jeszcze.

► **Co jeszcze daje Ci BMX oprócz świetnej zabawy?**

► Możliwość relaksu po gorszym dniu. Jedni uciekają w muzykę czy książki, ja jednak wolę rower. Uwielbiam na nim jeździć, czasem pozbywam się dzięki niemu negatywnych emocji. BMX pomaga mi w codziennym życiu, daje chwilę oderwania od rzeczywistości.

Pasja umożliwia mi również wyjazdy na zawody, wycieczki rowerowe, które wiążą się z poznawaniem dużej ilości ludzi i nawiązywaniem nowych

kontaktów. Możliwe są także wszelkie imprezy typu „Jam”. Jazda na rowerze pozwala również na zdobycie sponsora, który daje nam części rowerowe i różne gadzety w ramach promocji jego firmy poprzez naszą jazdę.

► **Czy jest możliwe rozwijanie się za pomocą tej pasji i czy Ty korzystasz z takiej możliwości?**

► Na rozwój w BMX-ie można patrzeć dwojako. Dla jednych rozwijanie jest związane z progresem, czyli osiągnięciem sukcesów w uczeniu się nowych tricków, zdobywaniem nowych doświadczeń rowerowych. Dla innych rozwój tej pasji polega na osiągnięciu korzyści materialnych, takich jak wspomniany sponsoring, który umożliwia jeżdżącemu wypromowanie się na większą skalę, otrzymywanie gadżetów, części rowerowych, ubrań. Dla mnie rozwój w pasji polega na poszerzaniu swoich horyzontów w jeździe, uczeniu się i wykonywaniu nowych tricków. ☘



MAGIA FRANCJI

Anna Karolska

Mówi się, że pod względem podejścia do swojej stolicy Francja jest bardzo podobna do Polski. U nich jest Paryż i potem długo, długo nic – u nas Warszawa, a cała reszta to prowincja... Czy można stwierdzić, że zwiedziło się Francję bez wycieczki do miasta nad Sekwaną? Czy można powiedzieć, że zna się francuską kulturę, nie widząc Wieży Eiffla, nie zwiedzając Luwru, nie spacerując po ogrodach Wersalu, Centrum Pompidou lub cmentarzu Père-Lachaise? Czy można uważać, że choć trochę poznaliśmy Francuzów, gdy nie wtopiliśmy się w tłum w paryskim metrze, nie przysiedliśmy na skwerze z bagietką i serem?



MODA AWANGARDOWA

Powszechnie uważa się, że każdego Francuza można poznać po berecie i koszuli w prążki. W rzeczywistości jest to jedynie utarte przekonanie, bowiem jako stolica mody Francja raczej sprzyja najnowszym trendom, a więc dostosowuje stroje do sezonu. W rzeczywistości faktycznie берет jest niejako sztandarowym nakryciem głowy i do dziś nosi go wielu Francuzów, zwłaszcza w biedniejszych dzielnicach. Trudno też spotkać grubego

Francuza. Wynika to zapewne z mało tużającej kuchni, która obfituje w owoce morza oraz sprowadza się raczej do degustowania, czyli jedzenia w małych ilościach, a nie objadania się. Typowy Francuz stale bywa głodny.

FRANCUZ-SMAKOSZ

Bagietka, ślimaki, francuskie wino – to najczęściej spotykane skojarzenia w odniesieniu do kuchni francuskiej. W tym ujęciu prawdziwy Francuz

powinien być chłodnym elegantem, zapraszającym partnerkę do restauracji na wieży Eiffla. Tym, co najczęściej kojarzy nam się z Francją, jest specyficzna kuchnia. Z tego kraju pochodzą zarówno najwymyślniejsze, jak i najdziwniejsze, a zarazem najbardziej ekskluzywne dania. Mieć kucharza-Francuza uznaje się do dziś za zaszczyt i stawia to restaurację czy hotel na wysokim szczeblu w gastronomicznej hierarchii.

Luksus zaczyna się już od śniadania i słynnych croissantów, a nie omija takich

dań, jak ślimaki, żabie udka, crème brûlée czy zupa żółwiowa. Jednym słowem Francuz to człowiek, który nigdy nie je, tylko stale coś degustuje, popijając znakomitym winem. Francuz słynie z zamiłowania do wina i ekskluzywnych szampanów, jakich nie produkuje się w żadnym innym miejscu na świecie. Któż by pomyślał, że jednym z kulinarnych wynalazków Francuzów jest także majonez.

POZORNE SZALEŃSTWO, PRZESADY I DZIWNE PRZEPISY

Przeglądając materiały archiwalne, stare filmy czy bardziej współczesne produkcje można w nich znaleźć wiele nonsensownych przepisów, które często budzą śmiech. Francuzi znani są z lekkiego szaleństwa i dziwnych, często niezrozumiałych zachowań.

Szczególnie zwiariowane jest francuskie prawo, które wkracza do każdej dziedziny ludzkiego życia. Pojawiają się w nim takie nonsensy, jak np. zakaz umierania zanim nie wykupi się działki na cmentarzu. Istnieje też przepis, który zakazuje nazywania świni imieniem Napoleon oraz zapis informujący, że popielniczka jest bronią śmiertelnością i w związku z tym nie może być noszona w miejscu publicznym.

Ciekawym zwyczajem ślubnym jest zabawa w „kupowanie” podwiązki.

Część gości (zwykle męska) płaci panie młodej za podnoszenie podwiązki na nodze, natomiast część z nich (zwykle damska) – za jej opuszczanie. Francuzi są też uważani za naród przesądny. Dowodzi tego przestrzeganie różnych zasad, jak układanie chleba dnem do góry, wróżące głód, albo położenie nakrycia głowy na stole, które podobno może przynieść pecha.

„COŚ DLA PŁCI PIĘKNEJ”

Czy słyszałyście drogie Panie o takim miejscu we Francji jak Muzeum Perfum Fragonard? Muzeum to jest połączone z centrum dystrybucji przy Boulevard des Capucines. Wchodząc do środka nasz nos jest w stanie wyczuć woń, jaka unosi się w powietrzu. Jest to niesamowite doznanie. Każda z nas może tam wejść, dowiedzieć się jak produkowane są perfumy oraz oczywiście zakupić flakoniki ich różnych rodzajów.

„MOULIN ROUGE” – „CZERWONY WIATRAC”

„Moulin Rouge” to najśłynniejszy kabaret świata, powstały w Paryżu w dzielnicy Montmartre w tym samym roku co Wieża Eiffla – 1889. Dwa razy w ciągu wieczora i 365 dni w roku piękne tancerki ubrane w falbaniaste spódnice koloru białego, niebieskiego i czerwonego

wykonują taneczne show. To widowisko zapierające dech w piersiach, zwłaszcza męskiej części widowni, wciąż cieszy się wielkim zainteresowaniem.

Sam spektakl to nie tylko taniec i muzyka, ale również niezwykła choreografia, nowoczesna scenografia, specjalistyczny sprzęt oświetleniowy i nagłośnieniowy. Widowisko wykonywane jest przez 60 tancerek i 20 tancerzy. Każdego roku kabaret rekrutuje swoje tancerki, bez których taneczne show nie byłoby w ogóle możliwe. Kryteria przyjęć są surowe: wzrost minimum 1,75-1,79 m, dobra aparycja, liczne szkolenia, umiejętność tańca. Rewię w kabarecie poprzedza wykwintna kolacja z szampnem. To właśnie tutaj narodził się słynny kankan.

Francja kryje wiele zagadek przed obcokrajowcami. Odkrywanie ich może być dla nas ciekawym życiowym doświadczeniem. Więc czemu nie skusić się i kiedy następnym razem będziemy mieli okazję odwiedzić ten piękny kraj, nie wybrać się również na jego obrzeża. Pamiętajmy, że na całokształt wrażeń składają się nawet te najmniejsze cząsteczki, a w tym przypadku niespodzianki, jakie kryje dla nas Francja. ❧



KATOWICE STREET ART FESTIVAL

Kaja Górska

Katowice Street Art Festival jest organizowany przez Instytucję Kultury Katowice – Miasto Ogrodów, która zajmuje się realizacją inicjatyw w dziedzinie muzyki, filmu, designu, sztuk wizualnych, edukacji, ekologii, teatru, a także sportu. Działają zarówno w sferze lokalnej poprzez akcje edukacyjno-artystyczne oraz jako organizatorzy festiwali na scenie międzynarodowej. Na czym zatem polega sam festiwal? To właściwie połączenie architektury miejskiej i sztuki oraz wykorzystanie tych dwóch aspektów w celu wyrwania miasta i jego mieszkańców z codziennej rutyny. Sztuka ulicy jest oddziaływaniem naturalnej energii, która nadaje miastu zupełnie nowy charakter, ma skłonić nas do zachowania czujności, zachęca do ponownego odkrywania tego, co pozornie oswojone.

Od 19 do 28 kwietnia 2013 roku mogliśmy obserwować zmiany zachodzące w wyglądzie miasta poprzez dość kontrowersyjne murale, instalacje, graffiti oraz wystawy. Trzecia już edycja festiwalu rozpoczęła się koncertem Buraka Som Sistema z supportem Goorala w Jazz Club Hipnoza. Buraka Som Sistema to połączenie muzyki elektronicznej z tradycyjną muzyką wywodzącą się z Afryki. Można powiedzieć krótko, że atmosfera była naprawdę gorąca. Portugalska grupa całkowicie zafascynowała publicznością, przekazując fanom masę energii i pozytywnych wrażeń. Nie zapominajmy o polskim Gooralu, który rozgrzał klub i wprowadził w taneczny trans.

Podczas trwania wydarzenia odbywały się również warsztaty dotyczące m.in. adustingu, czyli przerabiania reklam (jest to forma zaangażowanej społecznie krytyki, w której mass mediów używa się do sprzedawania idei zamiast produktów) oraz warsztaty sitodruku ogrodniczego, których celem było przygotowanie wspólnej pracy i stworzenie plakatu o charakterze efemerycznym, kładącym nacisk na ponowne przetwarzanie, współpracę oraz działania w przestrzeni publicznej. Wszystko po to, aby eksperymentować artystycznie w wielu dziedzinach sztuki, motywując ludzi do kreatywności i przesuwania granic przyjmowanych za oczywiste. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Ciekawym cyklem okazał się projekt Mikrodźwięki, który

pozwoił wprowadzić muzykę na obszar miejski, łącząc z obrazem w najbardziej znanych miejscach. Wszystko po to, aby móc zachwycić się dźwiękiem jako takim, możliwościami jego odbioru i bogactwem podczas sobotniego pikniku na hałdzie.

Zakończenie festiwalu było również huczne jak początek. Organizatorzy zaszerwowali mix muzyki elektronicznej, przez subtelne i miękkie dźwięki aż po mocniejsze, rytmiczne brzmienia. W Klubie Nocnym Hotelu „Katowice” wystąpili Young Montana? – ambitny Brytyjczyk, który zadebiutował świeżymi połączeniami muzycznymi, oraz Envee, czyli jeden z najbardziej znanych i cenionych polskich producentów.

Mamy w Polsce wielu wspaniałych i utalentowanych ludzi, o których rzadko się słyszy w mediach. Należą do nich Marcin Dymiter, Krystian Czaplicki, Przemysław Jeźmirski. Takie happeningi pozwalają młodym zainteresować się kulturą i otworzyć na świat. Przygotowane wystawy orientalne w Mieście Ogrodów, towarzyszące im pokazy filmowe oraz debaty społeczne starają się zachęcić odbiorców do pewnej aktywności i nawiązać dialog między różnymi grupami. Improwizacja ta jest łagodną perswazją w celu szerszego spojrzenia na cały proces. Chodzi tu o całość sztuki, jak również o chęć zmian w środowisku, które nas otacza. ☘



GALERIA ZDJĘĆ „Z ŻYCIA SZKOŁY”



Centrum Inicjatyw Lokalnych

Dane teleadresowe:
ul. Senatorska 14,
42-400 Zawiercie
tel./fax: 32 67 020 14
e-mail: cil@cil.org.pl

 KRS: 0000 215 720

Centrum Inicjatyw Lokalnych (CIL) to organizacja pożytku publicznego, mająca na celu wspieranie aktywności społecznej oraz animowanie lokalnych inicjatyw.

W 2010 r. zarząd CIL powołał do życia Fundusz Inicjatyw Lokalnych, zasilany odpisami 1% podatku, dzięki któremu wsparcie finansowe przekazywane jest na najciekawsze inicjatywy z terenu powiatów zawierciańskiego i myszkowskiego. Organizacja nie ogranicza się jedynie do wsparcia zarejestrowanych inicjatyw. Stowarzyszenie pomaga również grupom nieformalnym, jak również prowadzi swoje programy i projekty.

www.cil.org.pl

 /centrum.inicjatyw.lokalnych

Partner projektu:



Starostwo Powiatowe
w Zawierciu